

Wychodzi codziennie o godzinie 7^{ej} rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświęcone.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 złr. 75 centów
do Szwecji i Danii	4 „ 15 „
do Francji i Anglii	5 „ 30 „
do Włoch	5 „ 30 „
do Hiszpanii i Szwajcarii	5 „ 30 „
do Turcji i krajów Naddun.	5 „ 30 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Od Administracji.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:
na cztery miesiące, tj. od 1. czerwca do końca września 1870 6 złr. 70 ct.
od 1. czerwca do końca lipca 3 „ 40 „
kwartalnie 5 „ — „
miesięcznie 1 „ 70 „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:
kwartalnie 3 złr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30 „

Przedpłata przyjmuje się tylko do 1 i 16. każdego miesiąca.

Rokowania wiedeńskie.

III.

Jeżeli z dotychczasowych wiadomości wnosić można, rezultat rokowań między zafiancowaną z hr. Potockim nie jest pomyślny dla Galicji. Rada ministrów zaakceptowała wszystkie prawie punkta rezolucyjnego wniosku Rechbauera, ale w punkcie najważniejszym, co do odpowiedzialnego rządu krajowego, poczyniła znaczne modyfikacje. Rechbauer proponował, aby rząd galicyjski odpowiedzialny był sejmowi za całą administrację wewnętrzną. Rada ministrów akceptuje tylko odpowiedzialność rządu za te sprawy, które należą do ustawodawstwa sejmowego, — a że w skutek takiego okrojenia namiestnik musiałby w jednych sprawach być odpowiedzialnym sejmowi, a w drugich ministerstwu, dwoistość zaś w odpowiedzialności jest prawie niepodobna, więc ministerstwo proponuje, aby dla spraw krajowych utworzyć przy namiestnictwie cztery sekcje z czterema szefami na czele, odpowiedzialnymi sejmowi, i mającymi w tych sprawach kontrasygnować wszelkie rozporządzenia namiestnika. Namiestnik zaś sam nie byłby wcale odpowiedzialny sejmowi. Dla innych zaś wewnętrznych administracji krajowych istniałyby osobne sekcje bez odpowiedzialnych szefów. Z tego by wypływało, że mianowanie wszystkich urzędników powiatowych lub propozycje do mianowania naczelników powiatowych wychodziłyby od namiestnika bez kontrasygnatury szefów odpowiedzialnych.

W kraju domagano się wprowadzenia Wydziałów powiatowych z urzędami powiatowymi, a Wydziału krajowego z namiestnictwem, ale skoroby rząd krajowy za całą administrację

wewnętrzną nie był odpowiedzialnym sejmowi, to takie zlanie wyszłoby nie na korzyść kraju.

Przyczyną dla czego ministerstwo dopiero na ostatniej sesji swojej, w sprawie galicyjskiej odbytej, zdecydowało się do takiego okrojenia, czyli skoszlawienia odpowiedzialnego rządu krajowego, ma być wedle wiarogodnych źródeł p. Beust, który dla polityki zewnętrznej nie dopuszcza odrębnego stanowiska Galicji, co do rządu odpowiedzialnego, i swoje weto położyć miał.

Rada ministrów wprowadziła w jednym punkcie poszła nierównie dalej, niż wniosek Rechbauera; zgodziła się bowiem, ażeby osobom ministrowi dla Galicji oddać wszystkie sprawy galicyjskie, tak co do sądownictwa jak co do zakresu wyznań, handlu, finansów i rolnictwa, tj. ażeby utworzyć w Wiedniu w ministerstwie centralnym dla władze Galicji, na której czele stałby minister galicyjski (*Central-Belehrde für Galizien*). Tem niejako wynagrodzić pragnie okrojenie zakresu krajowego rządu odpowiedzialnego, tem niejako nadać chce Galicji odrębne stanowisko. Lecz minister galicyjski, chociażby do jego zakresu należały wszystkie bez wyjątku sprawy galicyjskie, musi ważniejsze sprawy wnosić na ładę ministrów, a odpowiedzialny byłby również jak inni ministrowie Radzie państwa. Nie zastąpi więc to zupełnie odpowiedzialności rządu krajowego przed sejmem, ani tej odrębności, jakiej dla kraju sejm żąda.

Centralna władza dla Galicji w wiedeńskim ministerstwie z osobnym ministrem na czele, miałaby tylko wtedy dla nas wielką doniosłość, gdyby obok tego w sprawach administracji krajowej istniał odpowiedzialny rząd krajowy.

Z powyższego wywodu rzeczy wypływa, iż między zafiancowaną nie mogli żadnym sposobem zgodzić się na przedstawioną im przez p. Potockiego uchwałę ministerstwa co do punktu 8. rezolucji. O ten punkt głównie rozbić się musiało porozumienie.

Już w rozprawach wydziału rezolucyjnego rozwiązanej Rady państwa, zwrócili nasi delegaci uwagę na ten punkt 8. i najgłośniejszy nań nacisk kładli. Punkt ten jest osiłą żądań galicyjskich. Krajowi chodzi o to, aby rządu krajowego użyć mógł do przeprowadzania swych narodowych i społecznych celów do spotęgowania swojej siły narodowej i społecznej. Skoro tylko w małym

zakresie rząd ten byłby odpowiedzialnym sejmowi, to mógłby porażać w zakresie nieodpowiedzialnym sejmowi i to wszystko nawet, co by w owym odpowiedzialnym sejmie uchwalili.

Ministerstwo obcane wypowiedziało swoje zapatrywanie i intencje wobec Galicji. Zadaniem będzie teraz kraju, dać ministerstwu na to odpowiedź. Ministerstwo ugięło się pod presją p. ministra spraw zewnętrznych. Odpowiedź kraju jeżeli będzie silna, jednomyślna, imponująca swoją stanowczością i jawnem sformułowaniem, musi wywrzeć wpływ na ministerstwo, musi go skłonić do wystąpienia wobec ministra spraw zagranicznych z przedstawieniem konieczności, cofnięcia jego weto.

KORRESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń (Francja) d. 27. maja.

(B. Z.) Dekret cesarski, publikowany w dzienniku urzędowym z dnia 24. maja, przeznaczając dnia 11. i 12. czerwca na odbycie wyborów do rad departamentalnych (*Conseils généraux*) i obwodowych (*Conseils d'arrondissement*). Trzecia część składu tych rad ulega zazwyczaj zmianie, po upływie każdego sześciu lat. Ponieważ nadto zapowiedziane są wybory municypalne na miesiąc lipiec, znaczna więc część ludności zmuszona jest w ten sposób, trzy razy w ciągu trzech miesięcy, spełniać czynności wyborcze.

Niezadowolone senatu, iż przy uroczystości solennej przedstawienia cesarzowi rezultatów plebiscytu, prezydent tego ciała nie zabrał wcale głosu, — będąc tylko drobnym obławem obrażonej miłości własnej, nie zasługując na szczególniejszą uwagę.

Nierównie ważniejszą jest objaw się, zaszły w składzie opozycji siedemnastu członków skrajnej lewicy, reprezentującej dążności republikańskie, która zrywa z tą zasadą i zawiązuje się w ciążo, nosząc nazwę lewicy konstytucyjnej (*la gauche constitutionnelle*), wierzącej zatem w możliwość pogodzenia cesarstwa z wolnością demokratyczną. Na czele tej nowej frakcji parlamentarnej staje pan Ernest Picard, który przed smym majem jeszcze usunął się od nieprzyjaznych rządowi agitacji.

W niedalekiej przyszłości nowe to stronnictwo zaabsorbuje zapewne lub też samo da się wciągnąć w skład lewego centrum, które stałoby się wówczas organem dążności liberalnego cesarstwa.

Dyskusja Ciała prawodawczego nad projektem prawa o wykroczeniach prasowych i przestępstwach politycznych, pomyślnie ukończona została uchwałą, zapadła większością 194 głosów przeciwko trzem, oddającą na przyszłość sądowi przysięgłych decyzję w powyższych sprawach. Uchwała ta jednak tak długo jeszcze nie ma powagi prawa, dopóki nie zostanie przedyskutowana

i sankcjonowana w senacie; należy się jednak spodziewać, iż ten ostatni nie zechce nadużywać nowego swego przywileju i zaakceptuje ustawę, której od tak dawna domaga się opinia całego kraju.

Na dzisiejszym posiedzeniu Ciała prawodawczego zapowiedziane są interpelacje co do wolności stowarzyszania się w celach politycznych.

Na zakończenie chcę zanotować, iż według dzienników na wystawie tegorocznej polscy artyści niepoślednio zajmują miejsce. Więcej jak czterdzieści prac noszą nazwy polskich autorów. Oprócz obrazu Matejki, przedstawiającego „Unię Polski i Litwy“, wiele innych znakomitych płócien, pędzla pana Bakalowicza, zasługują na uwagę. Pp. Kapliński, Gąsowski, Maliszewski, Krajewski wystawili znaczną ilość portretów, również jak i panna Mikulska, która już w zeszłym roku odznaczyła się wykonaniem portretu dr. Gałęzowskiego, zakupionego przez pana A. Branickiego.

W dziale rzeźbiarskim popiersie kobiety, dłuta pana Gujskiego, chlubnie jest wspomnianem.

Wiedeń d. 27. maja.

W tym tygodniu mieliśmy już 3 jeneralne kongregacje to jest w poniedziałek, wtorek i środę (23, 24 i 25 h. m.) a jutro będziemy mieli czwartą. Nie próżnia więc ojcowie soboru, lecz przeciwnie siłą się bardzo nad zgryzieniem twardego orzecza, jakim jest dogmat nieomylności. Nie licząc infablistów, z samych oponentów zapisało się do 100 mowców, których szereg otworzyła energiczna mowa kardynała Schwarzenberga. Arcybiskup praski rozpoczął swą mowę przywiedzeniem na pamięć bulli Grzegorza XIII., która poleca członkom kolegium świętego, aby papieżowi zawsze prawdę mówili *ex onere conscientiae*, nawet gdyby ta była mu nieprzyjemna i przykra. Opierając się na powadze papieżkiej wręcz oświadczył kardynał, że nie ścierpi przerywania swej mowy sykaniem lub innymi oznakami niezadowolnienia, jakich pełna część biskupów pozwoliła sobie, gdy który mowca odezwał się z głosem, ich opinii przeciwnym; oświadczył również, że nie będzie zważał na dzwonienie prezydentów, którzy arbitralnie gwałtem nawet samo pojęcie o wolności obradujących na soborze biskupów i swemi dzwonieniami niweczyli harmonię i porządek soborowy. Argumenta kardynalskie jakby pioruny uderzyły w całe zgromadzenie, i tak wielki wpływ wywarły, że wszyscy z osłupieniem i z przyswoitą cierpliwością słuchali nie tylko dalszych wywodów kardynała, które samo przez się rozumie, nie były przychylne zdognatyzowaniu nieomylności, jako innowacji w nauce Chrystusa, ale także mów hr. Hefele, Dawida, Rauschera, przeczytanej przez mgra. Hefele, Simor i Kettlera. Wszystkie wyzyspomniaci pralaci są przywódcami antinfablistycznej falangi i uchodzą między ojami soboru za najuczestniejszych erudyto.

Jakkolwiek nota p. Daru została przez jego następców zupełnie zapoznana, skończona jednakże przez niego dyplomacja coraz to nowymi szelonomi atakuje watykańską twierdzę nieomylności. Tak dowiaduję się, że

Przedpłate i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 281. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czercha w rynku. W PARYŻU: na cisla Francji i Anglii jedynie u pułkownika Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIE-DNIU: p. Hasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. A. Uppelk, Walleide, 22. W FRANKFURCIE: ad MENEM i HAMBURG: pp. Hasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca ogłoszenia jednego wiersza w drukarni, oprócz opłaty stepowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

nietylko Bawaria, ale także Austria i Prusy przesyłały swe noty do Watykanu, popierając i aprobując wywody i zapatrywanie się hr. Daru na nieomylności papieża. Nota pruska dopiero temi dniami była przez hr. Arnima wręczona kardynałowi Antonellmu.

Wypadki ostatnie w kościele Wschodnim w szczególny sposób zwróciły uwagę kongregacji rozkrzewiania wiary św., i okazała się potrzebą skład jej powiększyć nowymi członkami. Dlatego też papież naraz aż trzech kardynałów zamianował członkami tejże kongregacji, mianowicie: Karola Sacconi, dawnego nuncjusza w Paryżu, kard. Ludwika Bilio, autora Syllabusu, i kard. Teofila Martel, biego prawnika i administratora w kurji rzymskiej. *L'Unita Cattolica* tak głośno i razno dająca w trąbę nieomylności, szczególnie w swych korespondencjach rzymskich, od kilku dni przejechała, a jej korespondencje rzymskie zajmują się konającą już wystawą rzymską, opowiadaniem o pracach apostołskich biskupów włoskich w ich dycejach (piszę to bez przesady) i t. p.

Na wystawie rzymskiej biskupi zakupili cały serwis nuszalny przepysanej roboty — cały ze złota i emaliowany, za sumę 25000 fr. i takowy ma być darem dla Piusa IX. od ojcow watykańskiego soboru.

Ile razy przychodzi mi potracić o jaki fakt, bliżej obchodzący Polskę, czynię to zawsze z pewną niechęcią, a to dla uniknięcia dyskusji i rozpraw, jakie ożywiają zaraz całą kolonię polską w Rzymie, której niestety nienal wszyscy członkowie chorują na literatów, a co jeszcze gorzej, na biegłych i gruntownych krytyków. Tak w ostatnich czasach zarzucano mi, że niesłusznie nazwałem mgra. Czackiego samowznajczym hrabią, a to z tej przyczyny, że on jako szambelan dworu papieżkiego, ma prawo do tego tytułu. Niestety, szanowni rodacy zapominają o tem, że ks. Czacki jest tylko honorowym szambelanem, którego godność kończy się ze śmiercią Piusa IX. Wszak jeżeli komu, to mieszkającemu w Rzymie wypada znać tutejsze zwyczaje i maksymy, z których jedna jest poświęcona honorowym szambelanom:

Monsignore di buon Gesu,
Quando more papa non c'è più.

Powtóre znam kilkadziesiąt pralatów różnych stopni, codziennie czytuję nominacje w *Giornale di Roma*, a nigdy nie przytrafiła mi się słyszeć lub czytać, by przy wymianianiu nazwiska tego rodzaju pralatów, dodawano komu tytuł hrabięgo — z wyjątkiem jeżeli rzeczywiście tytuł ten należy mu się z urodzenia.

Po trzeciej, nie wdając się w tak długie wywody zupełnie niepotrzebne, mego orzeczenia „samowznajczym hrabią“ nie cofam, a to dlatego, że ks. Czacki będąc przed kilku laty świeckim człowiekiem, na biletach wizytowych podawał się jako hrabia — i również był w *Giornale di Roma* podany jako Conte Polacco, gdy dziennik urzędowy ogłosił jego nominację na szambelana „*Sapientibus sat.*“

Kwestja włościańska w Polsce

w czasie sejmiku 4letniego.

(Dokończenie.)

Podajęcy tę prośbę przytaczają swoje dawniejsze powinności z roku 1564 i 1566, przywileje Zygmunta III. (1605) i Augusta II., z których okazuje się, że powinności dawniejsze daleko mniejsze były. Żalę się tedy na swe przykre położenie uskarżając się głównie na przeciężenie roboćczą, dalej na znaczną wysokość czynszów i innych powinności Usługi bezpłatne wymagane od nich, uszczuplanie stopniowo ich gruntów i srogość zwierzości — to wszystko przedkładają sejmowi, prosząc, aby podejgnąć ich pod wspólne państwowe sądownictwo, opisać dokładnie ich powinności i spisać ich inwentarz w tym celu, aby podstarości nie mogli im takowych wydierać. „Żyć w Polsce“, mówią oni poddanym pod ciężarem jest rzeczą zyczną, bo tego doświadczają, ale żyć w bezwzględny ucisku i największej srogości, do zniesienia niepodobnej, w jakiej my bez ulgi wyrzucenia i kompasji zostajemy, to jest żal prawdziwy, ostatnie trzy krwawe wyciskające, bo bez przejrzenia (nadziei) sobie i dzieciom polepszenia a nawet bez samego życia i majątków, własnym grozom okupionych, bezpieczeństwu. „Cóż mówić o tem, powiadają, żeśmy wszyscy obróceni na sam i jedyny pożytek dworu, a nie mamy sobie czasu zboże z pola zebrać; a taki dotąd na pniu stoja, bośmy ich nie mieli czasu zebrać i nie będziemy... jakież nasze z żoną i dziećmi wyżywienie!“

Takie i tym podobne podania dostawały się do sejmiku polskiego, żądające tego samego, czego żądali pisarze postępowi mianowicie, Staszka i Kollataja. Już sama forma

tych żądań, tak umiarkowanych i słuszych wskazuje, że musiały one wyjść od ludzi światłych, którzy przejęci potrzebą polepszenia doli ludu, pragnęli poruszyć go przynajmniej do próśb, aby przynajmniej i tym sposobem starać się wpływać na opinię sejmujących w tak ważnej kwestji. Mimowolnie piszę to, przychodzą mi na myśl, że nikt inny tylko Kollataj wpływał swoim ludu wiejski do takich podań nakłaniał, wieśniacy bowiem sami z własnej inicjatywy do tego by się nie wzięli. Cała osobistość Kollataja jest poparciem naszego twierdzenia. Był ks. Hugo referendarz koronny, przewodzący lewej frakcji stronnictwa patriotycznego, która starając się złamać o ile możności wpływ arystokracji radykalniejszych środków chciała, niż jądło tegoż stronnictwa. (Szajski IV. 629, 666).

W tym celu pragnął on rozwinąć jak najsilniejszą agitację, i wszelkimi sposobami wpływać na szerzenie jego zapatrywań. Powiada Lelewel, „że zaciągnął Kollataj pod swe powodowanie 12 zdolnej młodzieży, która we wszystkich rodzajach znajduje się towarzysztwach, zabawach, schadzkach, wyrozumiała widzenie powszechne, a wytaczając w potężną rozmowę stosowne kwestje, naprowadzała myśl do celu.“ Trudno tedy przypuścić, aby Kollataj, który tak dzielnie za ludem pisał, nie czynił kroków, jakie mu przypisałyśmy, zwłaszcza że miał ludzi „znajdujących się we wszystkich rodzajach towarzysztwach.“ Podobnie zresztą postępował z stanem mieszczańskim. Jeszcze w 1789 roku zwołał był Jan Dekert, prezydent miasta Warszawy (obacz Szajski 612 t. IV.) podług rozmaitych świadectw za popędem Kollataja, mieszczańców miast znaczniejszych do stolicy, aby ułożyli z nimi memoriał do stanów skonfederowanych. Tak tedy mamy znaczne powody za sobą, przypisując Kollatajowi początkowanie w tych petycjach gmin wiejskich.

Tymczasem uchodził czas, a stronnictwo patriotyczne obaczyło, że chcą wobec gro-

źnych niebezpieczeństw zewnętrznych państwo ratować, trzeba będzie dzieło reformy rychłej przeprowadzić do skutku. W tym celu ułożono na poufnych zebraniach projekt konstytucji, który pod nazwą „ustawy rządowej“ dnia 3. maja 1791 rzycałtowo przyjętym został. Wytworem tych rad tajemnych jest także ten paragraf ustawy, który frakcje o ludzie wiejskim. Ustęp ten brzmi jak następuje:

„Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najhojniejsze bogactw krajowych źródeł, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłą, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny interes nasz dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc, iż odda jakiegokolwiek swobody, nadania lub umowy dziedzicze z włościanami do swych autentycznie ułożyli, czyli te nadania i umowy były z gromadami, lub też z każdym osobno wsi mieszkańcem zbudowane, będą stanowić wspólny i wzajemny obowiązek, podług rzetelnego znaczenia warunków opisu, zawartego w takowych nadaniach i umowach, pod opiekę rządu krajowego podpadających.“

„Układy te i wynikające z nich obowiązki przez jednego właściciela gruntu dobrowolnie przyjęte, nie tylko jego samego, ale i następców jego lub prawonabywców tak wiązać będą że ich nigdy samowolnie odmiennieć nie będą mogli. Nawzajem włościanie jakiegokolwiek bądź majetności od dobrowolnych umów, przyjętych nadani, i z nimi złączonych powinności usuwać inaczej się nie będą mogli, tylko w takim sposobie i z takimi warunkami jak w opisach tych umów postawione mieli, które czy na wieczność czy do czasu przyjęte, sięle ich obowiązywać będą.“

(Obacz Wegner: Dzieje dnia 3. i 5. maja, gdzie się cała ustawa w dosłownym brzmieniu znajduje.)

Zastanawiając się bliżej nad tem prawem, musimy powiedzieć, że wobec tak silnych i dobitnych głosów obcych i swoich, domagających się polepszenia bytu wieśni-

ków, ustawa ta pod względem społecznej kwestji, bardzo mało uczyniła. Z brzmienia jej bowiem wynika, że jedynie w takim razie ugodę wieśniaków i panów są obopólnie obowiązujące, jeżeli właściciele takie nadania swoim włościanom uczynią, ci zaś takowe przyjmą; wyraźnie okazuje to słowo „oddad“; tam zaś, gdzie panowie przy dotychczasowych uciskach pozostaną, tam prawo władzy niema. Wszakże i przed konstytucją 3. maja, wolno było panom najrozciąglejście prawa chłopom udzielać; pod tym względem ustawa nie nowego nie stanowi, bo gorliwi o dobro ludu już dawniej to czynili. Jedno jedynie orzeczenie zasługuje na uwagę, a to jest, że nadania w taki sposób uczynione i prawonabywców właścicieli obowiązują. Owa „opieka praw krajowych“ nie także nie znaczy, bo słowa te orzekają jedynie myśl ogólną, która dopiero w dalszym tekście od „stanowiąc... swe wyjaśnienia znachodzi. Ustawa zabezpiecza kontrakty między ludem i panami, jeżeliby jakie z dobrej woli właściciele z włościanami zawierać chcieli, mówi *Gazeta Narodowa* i obca (1791, 36 numer), przytaczając treść tej ustawy. Natomiast niema w ustawie, żadnego orzeczenia wyrażającego, że synowie wieśniaka grunt opuszczać mogą, owę najkardynalsze podstawy znośnego ukształtowania stosunków społecznych.

Nie zarzuci nam żaden z bezwzględnych chwalców konstytucji 3. maja, że sądzimy ustawę tę podług wyobrażeń dzisiejszego czasu, w którym demokracja poddaństwo ludu skruszyła.

Współczesnie z wypadkami, pisze jeden senator litewski, że prawo zanadto mało u dzieliło. Jako nieodzownej konieczności domaga się on komisji wojewódzkiej, dla dokładnego ułożenia powinności; trzeba mówi on dalej zabezpieczyć uroczystym wyrokiem własność przez chłopów posiadaną, jeżeli bowiem tych rzeczy rząd nie przedsięwzię, wówczas będzie wieśniak u dobrego dwa dni robił na tydzień a u nieuczelnego tydzień cały i jeszcze kije dostanie.“ Za ten obywatel nadał wie-

śniakom dziedzictwo i własność na gruntach przez nich posiadanych, umówiwszy się o czynsz lub roboćczę z nimi, jak który chciał.

Ze szlachta polska w 18 stuleciu większej ofary zrobić nie chciała, było rzeczą smutną, ale prędzej da się wytłumaczyć niż ta okoliczność, że pisarze niektórzy do dnia dzisiejszego ustawę 1791 tak mocno zachwalają, nie zwracając uwagi na jej punkt słaby. Wobec rocy 4 sierpnia 1789 w Francji odwoływać się na to, że ustawa rządowa o kilka miesięcy przed jej publikacją była, niż 18ta konstytucja francuska, jest przesadnym zamiłowaniem wszystkiego swegojkiego.“

Widzimy tedy, że sejm 4 letni nie poszedł za radą rozumnych głosów Kollataja i Staszka, nie uwzględnił wymagań czasu, i nie starał się oprzeć pomyślności państwa na tej masie, którą sam w ustawie za najdzielniejszą jego siłę uznał. Natomiast spotykamy się z innym wcale dokumentem dnia 10 sierpnia 1791 wydanym. Między innemi czytamy w tym akcie:

„...Z tego powodu z niemałym sercem naszego ojcowiskiego uciskiem, pisze król Stanisław, dowiadujemy się, że w niektórych krajach Rzeczypospolitej miejscach pokazują się nieprzyjacielem dobra publicznego, którzy przez zachwalstwo lub opaczne opieki rządowej rozumienie, stają się panom nieposłusznymi, powinności i danin odbywać wzbraniają się... drudzy... którzy podstępem poduszczeniem i zwodniczymi namowami otwarciem lud w ukrytych sposobach lud ludzi i od posłuszeństwa swym panom, od powinności i danin odwożdzić wazą się... Dalej każe ten uniwersał wszystkim urzędom na to uwagę zwracać i agitatorów wysłędzić.“ Wiemy z doświadczenia co w stylu rządowym znaczy „nieprzyjacielem dobra publicznego“ Ludzie, którzy więcej od sejmiku dla ludu żądali i którzy lud do „suplik“ wyżej wymienionych nakłaniali, nie byli na rękę rządowi, który losem ludu wiejskiego zająć się nie chciał, dlatego kazano ich śledzić, bo ich agitację

¹⁾ Podobny dokument znajduje się przy dziele Janowskiego o konstytucji 3. maja, której księgi w Lwowie ani w handlu, ani w handlu księgarskim, ani w żadnej bibliotece — wyjąwszy w samkniej teraz hr. Dzieduszyckiego — niema.

²⁾ Lelewel. Panowanie St. Augusta. Polska dz. i rz. jej VI.

³⁾ *Gazeta Narodowa* i obca 1791 n. 61.

⁴⁾ Reformy społeczne w Polsce. Godebski.

⁵⁾ *Gazeta Narodowa* 1791 — 10. sierpnia.

Z zagranicy

Z Francji nie mamy dziś nie ważniejszego do zaznaczenia. Dziennikarstwo głównie zajmuje się obecnie rozbiorem znaczenia, jakie mieć może ugrurowana okolo Picarda lewica konstytucyjna. Program tego kłosa domaga się podziału dokładnego władz, niepodległości sędziów, wprowadzenia sądów przysięgłych o ile możność tylko pozwoli do orzekania w przestępstwach, niezawisłości zupełnej wyborów, niezależności władz municypalnych, zniesienia stałej armii a zaprowadzenia narodowej organizacji wojska, a dla umocnienia jak najlepszego rozwoju wewnątrz kraju, ścisłego trzymania się polityki pokojowej. Jeżeli rząd zgodzi się na przyjęcie podobnej drogi postępowania, Picard i jego przyjaciele oświadczają się z gotowością zaofiarowania mu swoich usług i współdziału w pracy.

Nie wiele odmiennym, jak to już mówiliśmy był program Olliviera w chwili, gdy powołany przez p. Morny do wejścia w skład ministerjum, zrywał z opozycją — Napoleon nie uwzględnił jego przedstawień. Ollivier po raz 3 odmawiał przyjęcia teki ministerjalnej; w tym jednak czasie, zerwanie z dawnymi przyjaciółmi a zbliżenie się do innych osób, wpłynęło wiele na zmodyfikowanie jego opinii. Żądza zaś władzy wskazała mu potrzebę pominięcia pewnych skopuł pod pretekstem dobra kraju. a przeto za uzyskaniem dość drobnych ustępstw przyjął władzę i dziś jako kierownik gabinetu w wielu rzeczach odrzuca to, czego niegdyś gdy był tylko członkiem opozycji, zażarcie domagał się.

Z Picardem i jego przyjaciółmi będzie nie inaczej. Utworzenie lewicy konstytucyjnej jest bardzo na rękę Napoleonowi. Z wejściem bowiem na drogę postępowania cesarstwo pod groźbą upadku nie może już czynić zwrotu ku reakcji, ale przeciwnie wciąż ku postępowi iść musi. Rządy Rouherów są już niepowrotne, zużycie się znów, zwłaszcza w warunkach obecnych, ludzi stojących u władzy, rzeczka nie uniknione konieczności, na ten przeto wypadek, droga drobnych obietnic, ma już cesarz koło męzów stanu, z pośród którego będzie mógł rekrutować sobie pomocników.

Utworzenie z tych względów lewicy konstytucyjnej jak z jednej strony jest dogodnym dla Bonapartego, tak też nie jest bez korzyści dla kraju, gdy bowiem Ollivier z przyjaciółmi nie będzie już dawał dość gwarancji dla zadowolenia potrzeb kraju, lewica konstytucyjna owo zadanie podnieść będzie w stanie.

Dziennikarstwo francuskie jednocześnie rozpisuje się nad mową Gambetty, wypowiedzianą na Belleville, w tem właśnie miejscu, gdzie deputowany Marsylii występując jako kandydat, ogłosił się nieprzejdanym. Mowa teraźniejszego młodego posła wiele jest różną od wszystkich dawniej wypowiedzianych. Wybitny reprezentant dawnego składu lewicy, w przemówieniu swem chciał pogodzić republikanizm z polityką obecną, a całe jego wystąpienie zarysowało się u niarkowaniem i było niejako zerwaniem z stronnictwem nieprzejdanym. Nie słuszniejszego zdaniem naszym nad podanie się, jakie republikanie winni uczynić, poddając się wyrokowi całego narodu, i gdy większość kraju rzeczypospolitej jeszcze sobie nie życzy, mają obowiązek uznać jej wolę, a dopiero propagandą starać się rozjaśnić opinię kraju o dodatniej przewadze republiki nad monarchią, i tym sposobem zjednać dla wyznaczanych zasad większość głosów, aby zawotować republikę

mogły być skłaniać wieśniaków do oporu przeciw nadużyciom, które przecież szlachta prawie i nadal sobie zawarowała.

Czyniąc wyżej przypuszczenie, że związek agitacji między ludem wychodził od frakcji, grupującej się okolo Kollataja, nie obawiamy się teraz popaść w sprzeczność, ponieważ Kollataj wkrótce przed 3. maja podkanclerzem został. Chcąc działać dla dobra kraju, nie mógł Kollataj zrywać z przeważnym stronnictwem Ignacego Potockiego, lecz z drugiej strony presja opinii publicznej na rząd w duchu reformy radykalniejszej nie mogła mu być niepożądaną.

Tymczasem zbliżała się pora walki. Moskwa zawierała pokój z Turcją i zaczęła myśleć o napadzie na Polskę, Prusy ostygły z swą sympatją, stronnictwo patrio tyczne musiało czem prędzej myśleć o wojnie przeciw najezdzie. Wobec grożącego niebezpieczeństwa (1792) doradzał Kollataj u wlaszczyć lud i poruszyć go przeciw Moskalom. Krok ten radykalny byłby bez wątpienia osiągnął cel, tak samo jak się udał we Francji nieco później, gdzie także lud długie lata uciskany, z poświęceniem za ojczyznę walczył. skoro mu ta dała wolność i ziemię, i tych korzyści bronić nakazywał. Wieśniacy polscy, którzy za czasów Jana Kazimierza tak dzielnie z Szwedami się potykali, a za Augusta II, Karola XII. w pochodzie wstrzymali, nie byłiby i teraz zawiedli położonego w nich zaufania. Armia 50.000 tysieczna regularnego wojska tworzyłaby kadry dla sił większych.

Lecz stronnictwo patriotyczne nie chciało tak radykalnych środków; dnia 15. maja 1792 uchwalono w sejmie artykuł pod tytułem: „Wyprawy obronne” wzywają obywateli do służby ochotniczej i nakazują uniwersał do narodu czytać z ambony; rady zaś Kollataja tylko pojedyncze jednostki słuchały. I tak donosi nam *Gazeta Narodowa* 6) że niektórzy obywatele litewscy wolność poddanym swoim nadali, aby tylko ci za ojczyznę do walki poszli, Hilary Chojewski i Chmielewski z ziemi schaczewskiej czynili podobnie, nadając poddanym, walczącym w wojsku, własność ziemską bez żadnych powinności, i wolność osobistą.

Lecz najsłabsze usiłowania pojedynczych jednostek nie mogły pomódz tam, gdzie trzeba było poświęcenia całego narodu.

Jeżeli bowiem naród pobity, siłą zwyciężony, ma prawo w każdej chwili napasać siłą, odeprzeć, to przecież w kraju mającym swój rząd, mniejszość stanowić i narzucać swej woli nie może lecz winna poddać się wyrokowi większości współobywateli.

Z wystąpienia Gambetty, który od nieprzejdanych obecnie jest bardzo niechętnie widzianym, wnosić można, że gdy kiedy stronnictwo Picarda do władzy dojdzie, Gambetta i jego przyjaciele, jakkolwiek wyznają zasady republikańskie, uznając jednak przedwczesność republiki, wspierać rząd monarchiczny będą.

W uzupełnieniu podanych wczoraj wieści o rozruchach włoskich, podajemy wiadomość, jaką z Genui telegram donosi.

W Montemoro pojawiła się nowa banda, ogólnie zaś panuje tu wielka trwoga z powodu prawdopodobnego wybuchu powstania. W Umbrii i państwie kościelnym pojawiły się także nowe oddziały, przeciwko którym wysłano tak wojsko włoskie jak i papieckie.

Wiadomości ze Wschodu są dość groźne i pełne niepokoju, tak przynajmniej przedstawiają je dzienniki wiedeńskie. Sprawy Wschodnie bowiem coraz więcej poczynają wkładać się, a dla porozumienia się w tym względzie jak donosi *Neue fr. Presse* ambasador francuski Baurre wyjechał z Konstantynopola do Wiednia, gdzie ma spotkać się z ks. Grammont.

Porozumienie się W. Porty z wieckrólem Egiptu, jest również tylko pozorne i może sprowadzić dla Turcji nowe kłopoty, organ półrządowy bowiem wielkiego wezyra, *Turquois*, znowu gwałtownie napada na wieckróla Egiptu, a inny dziennik ministerjalny, *Levant Herald*, opowiada szczegóły o ciągłych urojeniach Izmala baszy, i o sprowadzeniu broni z Ameryki do Egiptu. Nominacja znów dwóch nienawistnych braci wieckróla, Halim baszy na ministra bez Wydziału, a księcia Mustafy Fazyla na prezesa sądu najwyższego, świadczą, że W. Porta chce zawsze mieć pod ręką tych pretendentów do tronu w Egipcie.

Z drugiej strony W. Porta gromadzi wojska pod Szumla, gdzie utworzono wielki obóz na 30.000 żołnierzy. Cel polityczny tej koncentracji wojsk jest oczywisty: wobec wypadków, jakie się przygotowują w Rumunii, W. Porta chce mieć dostateczne siły zbrojne nad Dunajem, a oprócz tego czuwać musi nad knowaniami ludności chrześcijańskiej swych prowincji, które są w związku z ruchami rumuńskimi. Znowu bowiem partia ruchu przyjęła za swój program Kossutowski projekt konfederacji nadnaddunajskiej. Niezadowolony z teraźniejszego stanu rzeczy Rumuni i Serbowie węgierscy, utworzyli komitet, który ma zadanie wykonać ten plan agitatora węgierskiego. Księstwa Naddunajskie są ogniskiem tego ruchu, wymierzonego przeciw Turcji i Austrii.

Pisaliśmy niedawno o nadzwyczajnych wysileniach stronnictwa czerwonego w Rumunii celem przeprowadzenia swoich kandydatów w rozpoczętych już wyborach. Do *Allg. Ztg.* piszą z Bukaresztu to samo. Głównym przywódcą czerwonych. Jan Bratiano, młody autor listu, agituje w Wołoszczyźnie, żeby największą liczbę swoich stronników wprowadzić do izby, a jego przyjaciel Michał Kogolniczanu tak samo manewruje w Multanach, rozpuszczając pogłoski, że książę Karol zamierza zrobić zamach stanu, zawiesić konstytucję i objąć na lat pięć dyktaturę.

Rozdrażnienie owe i swary panujące w księstwach zwracają uwagę Moskwy, z nich zamysła ona dla siebie korzyść wyciągnąć. Powołanie do rządu przez As. Karola osób, znanych z sympatii dla Francji, oburzyło Moskwę a temu to właśnie należy przypisać odezwanie się Norda, który zapowiada, iż dłużej Moskwa mileżąca patrzeć na ruchy w Rumunii nie może, i wyznaje potrzebę, aby państwa opiekuńcze zajęły się tą sprawą, Moskwa zaś pierwsza dla przywrócenia silnego rządu pomoc swą ofiaruje.

Oto kilka ustępów z owego artykułu, umieszczonego w piśmie, subwencjonowanym przez Moskwę, która będzie kłkła o los Rumunii, chce, ofiarując się dla niej z opieką pochwycić w swe ręce panowanie nad Wschodem.

... Europa postąpiła z księstwami pisze *Nord* prawie tak jak z Grecją. Przyznano im półstnienie, dostateczne aby otworzyć służby wszelkim ambicjom, lecz bez chęci zadowolenia ich. Jeżeli gabinety miały chęć machiawelistyczną poświecić ten kraj nieszczęśliwej anarchii i ruinie, przynależało im, że nie mogły inaczej wiązać się do tego.

„Dziś zbierają plony z posiewu. Rumuni przywykli do bezkarności. Agitacje stronnictw przeszły w ich obyczaj, a ambicje osobiste wzrosły u nich do najwyższego stopnia. Przyzywczaili się żartować sobie z traktatów, z gabinetów, z Porty. Stali się niemożliwymi do rządzenia. Nie dotyczy to zapewne masy ludu, która jak wszędzie jest spokojna, pracowita i zwolenniczka porządku. Lecz nie powstrzymać nie może przywódców... a Rumuni nie poprzestają na tych, których wydaje własna ich ziemia, otwari oni podwoje wszystkim koryfeuszom rewolucji kosmopolitycznej. Rój się tam ajencji polsey; stronnictwo młodej Moskwy ma tam bez wątpienia swoich agentów. Wszystko tam brata się z Mazzinim, Wiktoorem Hugo, Flourensem i wszystkimi bohaterami rewolucji międzynarodowej.

„Nie dziw, że owe doktryny wydają tam swoje owoce. Czyż nie uderza współczesność zamachów rokoszu w kosówkę w Pawi z ruchami w Paryżu? Czyż demagogia niemiecka nie czekała na powodzenie spisku francuskiego i ogłoszenie rzeczypospolitej, aby zatknąć czerwoną chorągiew? A ruch podobny nie miałoby znaleźć odbicia w kraju, który od roku 1856 zrobił trzy szczęśliwe rewolucje i zmusił Europę i Portę do obliczania się z pomyślnym skutkiem tychże...

„Rząd moskiewski miałby prawo umyć ręce wobec wypadków które przewidywał i

przepowiedział gabinetom. Lecz księstwa graniczą z Moskwą; nie może być przeto obojętna na to, co się tam dzieje. Interes jej. jedynę dziś prawidło jej polityki, jasn jak słońce. Moskwa nie może chcieć, aby kraj ten stał się ogniskiem rewolucji owszem pragnąc ona musi, aby księstwa były spokojne i szczęśliwe, a to stać się może tylko pod rządem regularnym i trwałym...

Liga międzynarodowa pokoju i wolności, do której z Polaków należy generał Hauke, w organie swym *Les Etats-Unis d'Europe*, ogłasza program czwartkowego kongresu, jaki ma odbyć się w Zurichu 12. sierpnia b. r.

Porządek dzienny kongresu jest następujący:

1. Sprawozdanie komitetu centralnego o stanie ligi.
2. Sprawozdanie komisji, wyznaczonej do zbadania kwestji wschodniej i kwestji polskiej.
3. Jakie są środki napraktyczniejsze do uchylenia stałych armij?
4. Jakie są środki ekonomiczne i moralne, mogące zniszczyć istniejący między obywatelami antagonizm.

Raport i wnioski w tej kwestji będą przedstawione na kongresie przez komisję, wysadzoną przez centralny komitet do zbadanie tego przedmiotu.

5. Jakie winny być podstawy i warunki praktyczne racjonalnego wychowania, któreby zapewniało każdej osobie bez różnicy płci, rozwój posiadanych zdolności?

Z góry można być pewnym raczej niepraktyczności teoryj na kongresie wygłaszanych przez nauczycieli, którzy dobrmi chęćami bez posiadania koniecznych podstaw, zamysłają praeistoczyć społeczeństwo. Prowadzone jednak debaty nie będą dla nas pozbawione interesu, zwłaszcza że ma być tam zarówno kwestja polska przedmiotem dyskusji, postaramy się przeto zaznajomić czytelników w swoim czasie z głównymi czynnościami kongresu Zurichskiego.

Na honorowego prezesa kongresu, komitet centralny zaprosił obecnie dr. Jac. biego z Królewca, chcąc przez to wyrazić swoje poważanie dla Niemców, jak to innych lat uczynił Włochom i Francuzom. powołując na prezesów honorowych Garibaldegio i W. Hugo.

Szanowny jednak poseł królewiecki, reprezentant demokracji niemieckiej, przyobiecuje przybyć na kongres, odmówił przyjęcia uczynionego mu zaszczytu, uznając honorowe prezesostwo za rzecz zbyteczną i niepotrzebną.

Z przemiskiej wystawy rolniczej.

Przemysł d. 31. maja.

☉ Nie można pisać właściwego sprawozdania z wystawy już teraz, bo dotychczas próby i ogłędanie szczegółów tak absorbują czas i uwagę zwiedzającego, że na zgromadzone materiały należy dopiero w myśli przetrwać, zanim będzie można dokładnie opisać całość. Odkładam więc właściwy opis na później, a w niniejszym liście zdaję tylko sprawę z prób maszyn rolniczych, które to próby trwały od rana niemal aż do wieczora. Mimochodem wspomnę tylko że przyjęcie do skutku wystawy i urządzenie jej głównie zawdzięczać należy niezmordowanym trudom i gorliwym zabiegom pp. dr. Dworskiego z Przemysła, Antoniego Dąbrowskiego, Puchalskiego z Żurawicy, dr. Frankowskiego i inżyniera Kinla. Kto bliżej temu nie przypatrzy się, nie może mieć nawet wyobrażenia, ile to zakrętaniny, niezliczonych wątpliwości, tysiącznych zapytań, pretensyj bez końca i innych tym podobnych kłopotów ma ten, kto przyjmując na swoje barki przyprowadzenie do skutku czegoś podobnego, gdzie koliduje tyle interesów osobistych i innych partykularnych, z interesem ogółu, jak na takiej wystawie. To też jeżeli przemyska wystawa wywiera jakiś wpływ na podniesienie ruchu produktywnego w kraju naszym, to wymienieni wyżej panowie służnie mogą swej pracy przypisać. Bo chociaż ten i ów uskarżać się może na jakieś niedogodności wystawy pod względem administracyjnym, to pochodzą one ztąd, iż jeden nie może spełniać obowiązków za wszystkich.

Wracam jednak do właściwego przedmiotu, t. j. do opisu prób maszyn. Wczoraj rano wyruszył liczny tabor wozów, wózków, bryczek, bud, powozów i t. d. napchanych sędziami, delegatami i gospodarzami na żurawickie pola, gdzie się miały odbywać próby maszyn i narzędzi do uprawy pola. Przeznaczono do tego łąn ugoru i uprawki. Zastano już tam w szeregi porządkowane narzędzia, w cem najbardziej imponowały okazy z Zarzecza, pozaprzegane fornalkami tak roslami i pięknie utrzymanymi, a obsługiwane przez parobków tak żwawych, że niejednemu z obecnych tam gospodarzy pozazdrościł tego wszystkiego właścicielowi, p. Włodz. Dzieduszyckiemu. Przy samem robieniu prób było wiele niedogodności, których jednak niepodobna było uniknąć. Tak mianowicie słuszne było utyskiwania sędziów, że nie mogą z całą swobodą pełnić obowiązków, jeżeli nieustannie ścisnieni są natłokiem nie-sędziów, ale znów z drugiej strony trudno przecież wymagać, aby temu, kto przyjechał Bóg wie z jak, aby rozpatrzyć się o jakie narzędzia napraktyczniej było wystarać mu się, nie wolno było oglądać skiby i przypatrzeć się plugowi co ja kraje, a wreszcie powiedzieć także swoje zdanie o tem, kiedy ma usta ku mówieniu. Komu się to nie podobało, wolno nie słuchać tych rozmów. Oprócz tych sporów „kto ma większe prawo mówić” drugą niedogodnością był brak siłomierza. Przywieziono wprawdzie elegancki egzemplarz z Dublin, ale zaraz przy pierwszem założeniu okazał się w nim jakiś mankament tak, iż nie było innej rady jak napowrót włożyć go w futerał, gdzie przeleżał w spokoju cały czas prób.

Najpięknij popisywał się zwyczajny plug zarzecki (nr 2) czterokonny. Jak w ogóle wszystkie roboty z Zarzecza tak i ten plug jest

nadzwyczaj silnie zbudowany, ale też wymaga wielkiej siły pociągowej. Przyznawano mu zresztą wiele z let. Na trudność roboty wpływa może i to, że nie jest należycie utrzymany stosunek zacięcia trzosiowego do przykroju spodniego, bo gdy powinien on wynosić 3: 6, w zarzeckim plugu nr 2 wynosi mniej więcej 2: 6. Cena 15 złr.

Wernera plug z trzosem (własnego wrobu) a la Zugmayer, uznała komisja za niepraktyczny. Prywatnie próbowano go potem jednak, i pozyskał sobie wielu obrońców. Cena jego 13 złr.

Plug zwyczajny mogiłański hr. Konopki (10 złr.) dobry do lekkiej orki.

Plug mogiłański stałotrzosiowy (15 złr.) chwalono także, mogiłański zaś plug Zugmayera (10 złr.) powszechnie uznano za bardzo dobry.

Schumana ze Lwowa plug zugmayerowski, poprawiony przez p. Rojowskiego z Cieszanowa, rzucił skiby i wyskakuje co chwila, tak iż ogólnie osądzono go nielaskawie. Cena 17 złr. P. Rojowski twierdził, iż niepowodzeniu temu winna wyjątkowa niedokładność wykonania próbowanego egzemplarza, bo w praktyce nie taki on kapryśny, jak na żurawickim polu popisu.

Rojowskiemu ruchadło z kołesnicą (24 złr.) (Schumanowski wyrób) nie podobalo się także, jakkolwiek niesprawiedliwie byłoby odmówić obu tym plugom tej zalety, iż wyważają skibę z impetem u samego spodu, spełniając ją, i dlatego przydatniejsze są do zbitych gruntów gliniastych; próby odbywały się w ziemi lekkiej.

Wrzesiński plug z Jodłowy (fabrykant p. Kolat) uznano za bardzo dobry, bo zaprzęgnię tylko parą koni sparko rznie skiby w ugorze, odkładając je równo; kosztuje w Jodłowej 15 złr., taki sam z fabryki Eliasiewicza w Tarnowie 13 złr.

Żelazny plugzek z Kamenz na Szlaku t. z. *Vereinplug* (30 złr. cena) używany wiele w Krakowskim lekki, mocny i doskonałej roboty.

Zarzecki plug do głębokiej orki (20 złr.) może iść na 12 cali — szedł na 8 cali głęboko; cztery tegie konie zapierały się mocno w tej robocie. a że zwyczajnie wypadłoby gospodarzom chyba 6 koni zaprzęgać do takiego pluga, jakiemu podobają załedwie 4 zarzeckie konie fornalskie, więc głos powszechny, tj. komisji i „publiczności” orzekł, iż plug ten jest za ciężki.

Ruchadło wrzesińskie uznano za bardzo dobre, chwalono też dwukonny plug z Tuczep.

Zarzecki plugzek do ogartowania roślin okopowych (z kółkami 25, bez kółek 17 złr.) dobrze pomyślany i mocno zrobiony, ale za ciężki także.

Zarzecki radnik (z kółkami 30 złr.) bardzo praktyczny, niemniej dobry jest radnik Rojowskiego (robota Schumana) byle tylko był mniej ciężki, co jednak łatwo da się usunąć. Przeznaczaniem tego radnika jest spełniać ziemię pod posadzonemi już kartoflami, otóż z tego powodu twierdziło wielu gospodarzy, iż najstosowniej sadzić je od razu w pełną ziemię, i dać im już pokój po posadzeniu, ale byli i tacy co bardzo chwalili pomysł do takiego narzędzia. Zarzecki pogłębiacz (15 złr.) i na konia i dla człowieka za nadto forsujący.

Podskibowiec Horskigo (18 złr.) idzie na 14 cali, dobry z kołesnicą, ale lepszy może byłby bez kołesnicy.

Dwukonny ekstirpator z Jodłowej, lekki i dobrej roboty (16 złr.)

Senzację wywarł skrzydlaty t. z. *Wendepflug* z Jawornika na Szlaku, bardzo przydatny do płaskiej orki Cena 30 złr.

Podskibowiec jawornicki i z Jodłowej także nie złe.

Bron i siewników nie próbowano, bo czas był na obiad. Przy konkursowej orce wiodli prym zarzeccy parobcy.

Po południu odbyły się próby żniwiarek na życie w Przemysli sanym. Pierwsza wyruszyła olbrzymia czterokonna maszyna Howarda, skombinowana żniwiarka i kosiarka, własność pana Antoniego Jablonowskiego z Rawy; kosztuje go około 600 złr. licząc kosztą sprowadzenia z Anglii. Cztery konie pracowały z wytężeniem, co po części przypisać należy tej okoliczności, iż grunt na próbę był dość niekorzystny, bo nierówny; gdy żniwiarki wymagają łąnów równych, nawet płasko uprawnych, a potem, że zboże zielone zawsze trudniej żąć jak suche i dojrzałe. Jak w ogóle przy żniwiarekach tak i u tej słabiej strony jest odkładanie. P. Jablonowski i wielu innych, którym zbyt mocno dokuwały trudności w dostaniu robotnika w żniwie, obiecywali sobie wiele po tej maszynie, ale większą część obecnych gospodarzy mówiła patrząc na nią: „potrzeba ostrzyć sierpy”!

Kosiarka roboty pp. Brigham & Bickerton zachwyliła wszystkich — para koni tego klusem tuie nią przy ziemi tak gładko, że nawet górski kossarz z Polonin, nie miałby po niej co poprawiać. Kosztuje w fabryce 26 funtów sterlingów, tj. zapisawszy ją za pośrednictwem jakiejś agencji machin rolniczych więcej trochę jak 300 zł.

Samelona żniwiarka nie dobrze, ale odkłada fatalnie, tak samo młoci i żniwiarka systemu Hornsby.

Ogólne zniechęcenie do żniwiarek ukoła mała maszyna dwukonna systemu Brigham & Bickerton (kosztuje loco Wiedn u Karola Speckera *Hoher Markt* nr 11. 475 zł.) która nietylko, że nie dobrze, co mniej więcej wszystkie uskuteczniając, ale wszelkie odkłada zżęte zboże snopami tak lekko, jak żadna ze znanych dotychczas żniwiarek. Wszyscy mocno zainteresowali się tą maszyną.

Przy końcu szła jeszcze Howarda maszyna jako kosiarka. Tnie doskonale. Pan Jablonowski używał jej już w domu z najlepszym skutkiem.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Czerwiec rozpoczął deszczem swoją aure, przyjąwszy zresztą taki na swój rachunek deficyt termometry-

czy z bilansu swego poprzednika. Kiedyż dojrzeją poziomki i inne nowalje wśród takich fatalnych stosunków klimatycznych!

Tymczasem w słońcu czerwcom dojrzejają jżn owoce innego rodzaju, na które Lwów oczekuje z gorączkową niecierpliwością. Jednocześnie z poziomkami i młodem kartoflami, żejda dla nas także owoce podjętej właśnie agitacji wyborczej. Ciekawość powszechna zwrócona mianowicie na domniemywany owoc mistycznej roślinki Polsko Lwowsko-krajowo-fuzyjnej. Smieśli, zaprzatający się nadzieją na wspomniany owoc mistyczny, z jednakoową szansą oczekiwać mogą w tym szczególniejszym czerwcu nie tylko kwiatu, ale i owoce paproci!

Donoszą nam, że w tych dniach akademicy tutejsi, Rusini, odbędą zgromadzenie w sprawie języka wykładowego na wszechnicy i technice lwowskiej. Czy tylko niszczawia tych panów nie będą także kuszeniem się o zerwanie kwiatu paproci?

Przed kilkoma tygodniami ułożono nową taryfę cen jazdy dorożkarskiej, zdaniem naszym znacznie korzystniejszą dla właścicieli dorożek od dawniejszej. Dowiadujemy się jednak, że panowie dorożkarze nie są zadowoleni z tej taryfy i podali przeciw niej rekurs do namiestnictwa, z prośbą o tymczasowe zatrzymanie dawnej taryfy. I owszem — publiczność z największą przyjemnością przychyliła się do tego rekursu!

Kart wstępu na popis gimnastyczny „Sokoła” który odbędzie się d. 4. czerwca br. o godzinie 5. po południu w Kisielce, można dostać w kancelarii „Sokoła” i w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

— **Jarosław** dnia 30. maja. Powróciwszy z wczorajszej wycieczki na wystawę przemysłową, kilka słów donoszę szanownej redakcji, zanim szczegółowe i wyłączone sprawozdania na dejdą. Zwiędających jest mnóstwo, z dalekich nawet okolic widziano wiele gości, a wczorajszy dzień niedzielną ogromnym ruchem ożywił plac wystawy. Dział machin i narzędzi rolniczych zajmuje dwie obszerne szopy, w których przeważnie fabryki krajowe są przedstawione. Dalej umieszczono zabudowania, w których świetny jest wybór bydła, koni, owiec i trzody chlewniej. Dział bydła najbardziej jest reprezentowany; a rasy rozmaitych nazw i przymiotów wymownie świadczą że obory krajowe nie długo nie ustąpią zagranicznym. Kwiaty, warzywa, wyroby i okazy lasowe dość pięknie są przedstawione, dalej różne przedmioty wyrobów przemysłowych i osobliwych, obfity dział także stanowią. Widocznie wystawy krajowe obudzają coraz bardziej aspienność życia na polu rolnictwa i przemysłu, i mieszkańców wszystkich podniecają do korzystnego i potrzebnego udziału.

Dowiedziawszy się z plakatów, że o godzinie 12 w południe, p. Tadeusz Romanowicz ze Lwowa, będzie miał wykład w przedmiocie: o stosunku przemysłu do rolnictwa w gospodarstwie życia narodów, pobiegnę do miasta na oznaczoną godzinę. Szanowny prelegent pięknie i płynną wymową przedstawił rzeczywisty stan ubóstwa naszego kraju w porównaniu z innymi krajami; wywoły były oparte na faktach i liczbach. a jako dźwięgnę z tego położenia zalecał rozwijanie przemysłu krajowego, bez którego rolnictwo rozwijać się nie może. a nawet to ostatnie zupełnie upada.

Jaka szkoda, że treść wykładu i znakomity dar wymowy p. Romanowicza nie wielu słuchaczy sięgnął do sali. Wina nie publiczności, która zajęta wystawą i godziną obiadową, ale tych, którzy uprosili p. Romanowicza o wykład powyższy i oznaczyli miejsce i godzinę niedoświadcznia na dzień wczorajszy. Najstosowniejsem miejscem było na samej wystawie, gdzie wystawiono trybunę i galerję dla publiczności, urządził wykład, a cel nierównie pomyślniej byłby osiągnięty.

Nie mogę pominąć milego wrażenia, zobaczywszy trzydziestu chłopów unundurowanych po polsku, zapozatrzonych w instrumencie dete. Przez kilka godzin wcale dobrze wygrywali różne melodie narodowe, a publiczność złożyła się naprawdę z widoku tej orkiestry, złożonej z chłopów ze wsi, której właściciel p. Józef Tyszkowski, dziedzic Kalwarji, kosztm swym tę orkiestrę podniósł i złożył w porządną całość.

Trudność wynajęcia mieszkania wydała wielu przyjeżdżnych z Przemysła, to też po ciagi kolejowe przepelnione są ciągle podróżnymi. Cały dzień wczorajszy był dość chłodny a dziś rano mroź mały powarzył delikatniejsze rośliny w ogródach i zapewne u szkodził żytu, które zaczęło już kwitnąć.

— (X J.) **Kraków** dnia 30 maja. Ponieważ nie spotkaliśmy dotąd w żadnym dzienniku lwowskim doniesienia a właściwie sprorowania co do celu odbytej majówki w Krakowie na dniu 19. maja, którą tak niesłusznie potępił *Czas* z dnia 21. maja, a zarazem i urządzającego własnym kosztem majówkę obywatela krakowskiego, choć więc rzecz nieco spóźniona, sądzimy, że godzi się wrócić do niej, zwłaszcza, że idzie tu o honor zwyczajnie zasłużonego obywatela. Urządzeniem tej majówki zajął się p. Żółtowski, którego nazwisko *Czas* przemilczał, może w mniemaniu, iż ten nie wywoła słusznego oburzenia mieszkańców Krakowa. Pan Żółtowski znany tu jest powszechnie jako dobroczyńca wszędzie, gdzie tylko wzywa potrzeba. Miał on zamiar powzięty w zeszłym roku odbudowania własnym kosztem bursy w Krakowie, gdy jednak znalazł przeszkodę ze strony rządu, poświęcił część przeznaczoną na to kapitału na stypendja dla młodzieży i nauczycieli szkół ludowych, i rokrocznie prawie takąż sumę wydaje wyłącznie na cele oświaty. Nie inna myśl przewodniczyła szanownemu dawcy i teraz, kiedy urządził majówkę. Wiadomo bowiem nam wszystkim w Krakowie, że pan Żółtowski tylko dobro kraju a zatem i przyszłych jego obywateli, młodzieży, mając na oku, powziął myśl urządzenia majówki Kocha on młodzież, czynienie dobre jest mi najmilszym obowiązkiem. Sądził zatem, że piękny cel, jaki miał, to jest urządzenie majówki w celu zbliżenia najmłodszego pokolenia ze szkołk przedmiejskich Krakowa i wsi okolicznych, znajdzie owszem wszechstronne uzasadnienie. *Czas* jednak zawyrokował, że majówka

urządzona, była użyciem **smoczości** do celów demonstracyjnych, że była także urządzona w celu urczenia starszych, biorących w niej udział i t. p. Ze starsi wiedzieli o poczem wdzienności pospieszyli przed pomieszkaniem p. Zółtowskiego dla wyrażenia mu swych uczuć, nie w tem dziwnego, a trudniej jeszcze znaleźć tu coś naganego. Owajci takiej ani oczekiwali ani niezawodnie nie życzyli sobie szanowny dawca, nie chodzi mu bowiem o rozgłos, i poklask publiczny, jak również nie powinno mu chodzić o potępienie, które tylko zła wiara mogła podkopywać **časowici**, wszyscy bowiem mieszkający Krakowa, a szczególnie trzeźwi i młodzi wiedzą, że tylko dobro ludzkości powoduje wszystkiemi krokami pana Zółtowskiego.

— **Z Tarnopolskiego** dnia 25. maja. Po oddaleniu się naszej delegacji z Rady państwa, powstała a jednocześnie w kilkunastu wyborców z posiadłości większej obwodu Tarnopolskiego myśl, zrobienia owajci posłowi swojemu. **Kazmierowski Grocholskiemu**.

Zdecydowano się na napisanie i podpisanie przez wszystkich wyborców adresu, i w wręczeniu onegoż posłowi Grocholskiemu, przez deputację z grona wyborców wybraną, w Rozżyskach.

Adres ten miał być wręczonym jeszcze przed wyjazdem pana Grocholskiego na zjazd reprezentantów Rad powiatowych do Lwowa. Zły stan dróg nie pozwolił zebrać się wszystkim w czasie oznaczonym; przeznaczono zatem 21. maja na wręczenie adresu, z pierwszego adresu treść jednakowoż w niektórych miejscach została zmieniona, w celu zrobienia zamianki o przyjęciu, jakiego posel Grocholski doznał podczas przewodniczenia obradom poufny w Lwowie.

Termin 21. maja okazał się niestosownym, gdyż właśnie dwoma dniami wprzód zmuszony był pan Grocholski dom swój opuścić, zaproszonym będąc przez pana prezydenta ministrów do Wiednia na zjazd notabłów. Adres zatem, podpisany przez wyborców z posiadłości większych obwodu Tarnopolskiego, do którego to adresu przystąpiła cała Rada powiatowa Skalaćka (powiatu, w którym posel Grocholski przemieszkuję), znajduje się w tej chwili w rękach prezesa Rady powiatowej Skalaćkiej. Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego, i zostanie panu Grocholskiemu zaraz po tegoż powrocie z Wiednia wręczonym, przez wybraną delegację z wyborców obwodu Tarnopolskiego i deputację z Rady powiatowej Skalaćkiej. Adres ten brzmi dosłownie:

Czcigodny mężu. Wyborcy obwodu Tarnopolskiego, dając ci jedynomyślnie swoje głosy przed laty dziewięć, dali ci tem samem dowód zaufania i poważania.

Jednogłosem wyborem twojej osoby przy drugiej kadencji sejmowej, zatwierdziłszy okazane nasze zaufanie, i uznaliśmy zasługi przez Ciebie dla kraju położone

Wytrwała praca Twoja, podjęta dla dobra kraju podczas obywateli sejmowych, podjęta z całą niezależnością charakteru, z całym poświęceniem zdrowia, a nadewszystko stanowisko zajęte przez Ciebie podczas przewodniczenia ostatniej delegacji w Wiedniu zjednały Ci w kraju całym uznanie, którego to uznania dowody otrzymałeś świeżo przez wszystkich reprezentantów Rad powiatowych we Lwowie. I my, wyborcy Twoi, gdy po dziewięciu latach usług dla kraju, przybyłeś w domowe strony składamy Ci uroczyste nasze pełne uznanie, za to, że zawsze pilnie stałeś przy sprawie publicznej, za to, że zawsze niezależnie strzegłeś praw i godności kraju. Składając niniejszem hołd zasługom i sprawom oddanym, składamy Ci zarazem czcigodny nasz posel, naszego uznania świadectwo, naszego niezmiennego zaufania rekojmienie, naszego najwyższego poważania wyrazi.

Gdyby szanowny redaktor *„Dziennika Polskiego”*, raczył był lepiej się poinformować, to był by się dowiedział, że nikt we Lwowie nie kolportował adresu dla pana Grocholskiego. Inicjatorowie adresu, niechcieli wyłączać od podpisów wyborców Tarnopolskich, zamieszkanych we Lwowie. Jeden egzemplarz adresu został posłany do Lwowa do podpisu dla wyborców Tarnopolskich, tamże przebywających; ci też tylko popodpisywali adres, i nikogo do podpisu nie namawiali więcej. Nie wątpimy jednakowoż, że każda owajci, ze strony Wyborców zrobiona posłowi musi być solą w oku tym, którzy przed wyborcami ze swoich czynności usprawiedliwiać się byli zmuszeni.

Czynności pana Grocholskiego w sejmie, w Wydziale sejmowym i w delegacji do Rady państwa, już dawno kraj cały osądził. Owajci projektowała dla pana Grocholskiego ze strony jego wyborców, w niczem nie przyczyni się więcej do podniesienia tego męża w oczach narodu; owajci ta ma być po prostu serdecznym powitaniem sąsiada przyjaciela, za którego oglądaniem dawno się stęskniono w domu. Nie łączy politycy z parafii narodowej, jak to się *„Dziennik Polski”* wyraził, zrobili fiasco (bo daj Boże, by więcej wyborców było w położeniu robienia takich fiaszek); lecz redaktor *„Dziennika Polskiego”* ze swoim artykułem z dnia 17. maja zrobił fiasco. Lecz jaki pan, taki kram; bo któż jest w mocy policzyć wszystkie fiaszki, które od paru lat porobił prawdziwy redaktor *„Dziennika Polskiego”*. Zaliste, szkoda dawniejsze zasługi, położone dla kraju, tak nielitościwie terazniejszemi czynnościami niemożliwym.

— **Na kolei żelaznej Orleañskiej** pod Poitiers zdarzył się d. 27. z. m. okropny wypadek. Pociąg osobowy wyskoczył z szyn w pobliżu tunelu St. Benoist, w skutek czego sześć wagonów osobowych runęło w przepaść z górbli 36 stóp wysokości. Wozy te oczywiście poroztrzaskiwały się w drobne kawałki, a z podróźników 3 zostało zabitych, a reszta kilkunastu jest ciężko rannych.

— **Z Oświężyma**. W numerze 118 z 6. maja 1870 w *„Gazecie Narodowej”* był następny artykuł pod tytułem „Z prowincji” umieszczony? W stolicy księżstwa Oświężyma zaś licytowano głosy pp. radnych na burmistrza *in plus*, a że p. N. za głosy więcej zapłacił jak p. L., zatem p. N. burmistrem został. Oświadczam tę wyż wymienioną potwarz za kłamstwo i oszczerstwo dotyczące się mojej oso-

by i oznajmiam, że przeciw temu posadzeniu zrobiłem w właściwym sądzie zażalenie.

Karol Nowogrodzki.
— **Posiedzenie Rady miejskiej** wczorajsze tak samo jak przed tygodniem nie przyszło do skutku z przyczyny braku kompletu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(R.) **Lwów** dnia 31. maja. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*.) W ostatnich dwóch tygodniach pogoda w całej Galicji sprzyjała tegorocznym zasiewom. Bardzo korzystnie wpłynęła na zboże deszcz w ostatnim tygodniu. Ceny frachtu są normalne, tylko we wschodniej Galicji w skutek znacniejszego wywozu zboża ceny podniosły się nieco.

Ruch w handlu towarowym był w ostatnich 14tu dniach normalny. W Przemyslu odbywa się wystawa gospodarska w skutek czego przywozi tam koleją żelazną we wielkiej ilości wyroby krajowe i zagraniczne. Wystawa ta ma wielkie znaczenie. Transport towarów do Prus został w ostatnich dniach znacznie ułatwiony. Pruska władza rządowa w Opawie na podstawie urzędowych informacji donosi, iż zeraza na bydlu w tych częściach kraju, które graniczą z w. księstwem Krakowskim już wygasła, w skutek czego usunięte zostały wszelkie trudności, wywołane zastrzeżeniami przepisami z powodu zarazy. Odtąd tedy można już bez wszelkich trudności wywozić do Prus: bydło, owce, kozy, trzodę chlewną, skóry bydlęce, rogły, mięso, kości, kół, wełnę, jaja i t. d. Przepisy o kontroli bydląt w powiatach Lublinie, Bytom i Pleszew obowiązująć mają jednakże i nadal.

Dnia 1. czerwca otwartą zostanie kolej żelazna z Roman do Jass. Handel kukurudzą ożywił się w skutek tego znacznie, gdyż artykuł ten znajduje się w znacznej obfitości na Wołoszczyźnie i Moldawii. Za korek kukurudzy płacono w Czerniowcach 3—3.20. Tutejsi komisanci przyjmują osobnych agentów dla zakupu i wywozu tego artykułu, który szczególnie w Prusiech jest pożądanym. Agenci czynni są po wszystkich stacjach kolei żelaznej Lwosko-czerniowieckiej. Handel spirytem osłabł, chociaż za wiadro spirytusu płaci się jeszcze zawsze 15 złr.

Ruch w handlu zbożowym ożywił się znacznie w ostatnich 14tu dniach. Ze wschodniej Galicji nadeszły znaczne przesyłki, a mianowicie z Brodów, dokąd przywieziono znaczną ilość żyta z Moskwy. Podług dokładnych obliczeń znajdowało się w Brodach w ostatnich 14tu dniach w handlu 6000 korey żyta. Obrót byłby jeszcze daleko większy, gdyby żyto było nieco lepsze. Handel pszenicą w Brodach był słabszy. Zawsze jednakże sprzedano 800 korey pszenicy. W Tarnopolu i Złoczowie ożywił się w ostatnich 14tu dniach ruch w handlu zbożowym także bardzo znacznie. Ze Złoczowa wysłano około 2000 korey żyta i 480 korey pszenicy. We Lwowie był ruch toż samo większy. Loco Lwów, były ceny następujące: pszenica 170 fnt. 8—9 złr., żyto 160 f. 5 złr., jęczmień 140 f. 4.60, owies 100 fnt. 3 złr. 50 c.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnich 14tu dniach koleją czerniowiecką 4000 sztuk i odwieziono je zaraz koleją żelazną do Oświężyma. Z tutejszego targu odstawiono na kolej żelazną 480 wołów.

Wiedeń dnia 31. maja. Na dzisiejszy targ przyprowadzono wołów galicyjskich 2737, węgierskich 647, reszta z niemieckich prowincji; razem 3636 wołów. Targ był powolny, z rana płacono za galicyjskie woły 29%—31%, złr. najlepsze, później targ się ożywił, ale wołów już nie było, rozsprzedane zostały wszystkie. I wielu rzeźników potrzebowało wołów. Na przyszły tydzień spodziewamy się mniej wołów. Targ odbędzie się we wtorek.

J. Krzyżstofowicz, Cuffé Stierböck, Leopoldstadt.
Wiedeń dnia 1. czerwca. Wszędzie zaczęły zapasy wywołać znowu usposobienie przychylniejsze tak na targach krajowych, jakoteż zagranicznych. Jak przewidzieć można, handel zbożowy stanął ponownie na punkcie zwrotnym, z którego tendencja ku podwyżce stawiać się pierwsze kroki zaczyna. Ta sama piękna pogoda, która tak dobrze podziałała na ceny, znowu wpływała na handel, gdyż po dniach gorących, suchych, nie mieliśmy deszczów. Dzień dzisiejszy znowu obfitł w zażalenia na stan zasiewów z okolic Renu i Zabry, z Francji i z wielu okolic Węgier; tylko okolica Nadcisainska i Banacka cieszą się otuchą świętych zbiorów. Skargi te jednak tyczą się przeważnie zasiewów żyta, gdyż pszenica wszędzie dotychczas rokuje piękne nadzieje.

W Europie, jak i w Ameryce. Mały spadek na targach węgierskich, popyt i obrót skrajniejszy, nie zdołały wpłynąć na tutejszą giełdę zbożową, potrzebę spożywczy w kraju jest za małą obecnie, aby wpłynąć mogła i u nas w tym samym kierunku. Dziś płacono: pszenicę z Maros loco Raaba 87—89 f. 5.60—65 c., bakka 84 f. 5.25, z nad Cisy 86 f. 5.45, żyto słowackie loco Floridsdorf 81—82 fnt. 3.80, owies węgierski 45—50 fnt. 2.6—2.65, kukurudza wraz z przewozem za 83 f. 3.66.

Zniwo rzepaku zaczęło się dzisiaj w okolicach Bacska na Węgrzech.

Lwów d. 2. czerwca.

Podaliśmy wczoraj wiadomość o rozpisaniu wyborów do sejmiku. Oto dosłowne brzmienie urzędowego ogłoszenia:

Lwów, z łaby handlowej dnia 1. czerwca	placę żądaj. z r. wal. a.	placę żądaj. z r. wal. a.	placę żądaj. z r. wal. a.	placę żądaj. z r. wal. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Kar. Ludwika	235 75	236 75	Pożyczka lot z r. 1854	91 00
Lwów-Czern.-Jassy	205 00	206 00	" " " " " 1860	96 40
Banku hyp. g. wpl. 40%	100 00	102 00	" " " " " 1864	117 75
Krajow. z wpl. 40%	00 00	72 00	Pożyczka podat. z r. 1864	97 75
II. Listy zast. za 100 złr.			Listy zastawne domen.	129 00
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83 80	84 25	Oblig. indemniz. galic.	74 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 75	76 25	" " " " " bukow.	73 25
Banku hypot. galic. 6%	90 25	90 60	Akcie bankowe.	
Galic. zakł. kred. wos.	90 50	91 50	Centralny b.	315 00
III. Oblig. za 100 złr.			Kredytowy zakład	255 00
Indemnizacyjne galic.	74 85	75 35	Franko-aust.	118 00
Poz. gład z r. 1866 po 7%	100 00	101 00	Galic. dla han. i przem.	00 00
IV. Monety.			Generalbank	00 00
Dukat holenderski	5 75	5 80	Hipoteczny gal.	00 00
Dukat cesarski	5 76	5 81	Krajowy bank gal.	68 00
Napoleond	9 73	9 82	Narodowy bank aust.	716 00
Półimperjal rosyjski	9 95	10 05	Veirensbank	108 75
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 94	Akcie przemysłowe	
" papierowy	1 50	1 51	Budow. Tow. aust.	71 00
Pruskie bilety kasowe	1 81	1 82	Borsy. Petrol. Comp.	212 00
Srebro	120 50	122 00	Forstpr. Hand. Gesell.	39 50
Wiedeń d. 30. maja.			Akcie kolejowe	
Papier państw. austr.			Alföldsk.	172 00
5%, renta austr. w. a.	60 20	60 30	Karola Ludwika	236 00
" " " " " srebrem	69 40	69 50	Północna Ferdynanda	224 00
Pożyczka ot. z r. 1839.	234 20	234 50	Franz Josef	188 25

Jego c. k. apostolska Mość najniżsiej rozporządził raczył najwyższym patentem z dnia 21. maja r. b. rozwiązując sejm królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskim i bezzwłocznie przedsięwzięcie nowych wyborów.

Niniejszem rozpisyją się przeto powszechne wybory do sejmiku królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskim, stosownie do przepisów sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861 r. (D. pr. p. Nr. 20. slegat II. o.), i ustanawia się jako dzień wyborów dla okręgów wyborczych gmin wiejskich, wymienionych w §. 5. sejmowej ord. wyb. 5. lipca, dla okręgów wyborczych wymienionych w §§. 2. i 4. miast i 13b handlowo-przemysłowych 7. lipca, a dla ciał wyborczych większych posiadłości 12. lipca br.

Wybory te przedsięwzięte będą w oznaczonych dniach w miejscach wyboru prawem przepisanych (§§. 1. 2. i 6. sejm. ord. wyb.)

Blizsze postanowienia co do godzin i miejscowości, w których wybory mają się odbyć, podane będą do wiadomości uprawnionych do głosowania kartkami legitymacyjnemi, które im swego czasu doręczone będą.

Z prezydium c. k. namiestnictwa, we Lwowie dnia 30. maja 1870.

Odpowiedź Rady ministerstwa na przedłożony ministrowi-przewodniemu memoriał męzów zaufania, zawierający żądania Galicji, znana nam jest dokładnie. Żądania te rozpadły na dwie części. Jedne odnosily się do kwestyi, które rząd już obecnie sam w drodze administracyjnej załatwić może, drugie do kwestyi, które dopiero w drodze ustawodawczej załatwione być mogą. Otóż co do pierwszego działu w drodze administracyjnej ministerstwo następujące dało odpowiedź:

1) Galicja otrzyma zaraz osobnego ministra bez teki, który będzie miał wpływ tak doradczy jako też i rozstrzygający we wszystkich sprawach Galicji dotyczących, którego zaś kompetencja i stanowisko ostatecznie dopiero wtedy ustalone będą, jeżeli ugodą z Galicją we wszystkich szczegółach stanie już na czysto.

2) Galicja otrzyma teraz referenta Polaka w ministerjum spraw wewnętrznych.

3) Droga rekursów przeciw uchwałom sądowym skróconą zostanie.

4) Wykonywanie prawa propinacji w Galicji uważane będzie jako niezależne od prawa zarobkowości. (Był to szkopol w zniesieniu propinacji.)

5) Sankcja statutu gminy miasta Lwowa nastąpi już w niedalekiej przyszłości, niemniej sankcja całego szeregu ustaw o mytach, skoro galicyjski Wydział krajowy niektóre formalne usterki usunie.

6) Sankcja uchwały sejmowej w sprawie serwitutów nastąpi bez przeszkody.

7) Uchwały sejmowe, dotyczące Rady szkolnej, nadzoru szkół powiatowych, seminarjów nauczycielskich i szkół technicznych wyprzedażą uchwały ustawodawstwa względem rezolucji i rozporządzą funduszami, w gdzie jeszcze nie przyzwolonomi. Jeśli nastąpi uchwała rezolucji, lub też pieniądza na te cele potrzebne zskądinąd przyzwolone będą, natenczas sankcjonowaniu tych ustaw sejmowych nie nie stanie na przeszkodzie; jednakowoż stać się to nie może, jak się to samo przez się rozumie, przed uchwaleniem przyszłego budżetu.

8) Język urzędowy na wszechnicy w Krakowie może być polski, we Lwowie zaś język polski jako urzędowy w wszystkich wydziałach wszechnicy względnie zaprowadzonym być ma. Rząd nie będzie też stawiał żadnych trudności co do stałego obsadzenia katedr. Zaprowadzenie języka polskiego przy egzaminach rygorystów we Lwowie, obecnie natrafia jeszcze na trudności.

9) Co się tyczy uwolnienia skarbkowskiej fundacji od obowiązku wypłaty subwencji do utrzymania sceny niemieckiej, jest to stosunek prawno-cywilny i rząd z tego powodu postawiłby się załatwienie tej kwestyi stronom interesowanym, przybicie jednak swoje pośrednictwo i w tej sprawie.

10) Rząd przychylił się do przyjęcia na skarb państwa budowy gmachu akademii technicznej we Lwowie, jak też utrzymania gimnazjum Franciszka Józefa, jednakowoż nie może to nastąpić przed uchwaleniem przyszłego budżetu.

W drugim dziale przychodzą wszystkie punkta rezolucji galicyjskiej. Męzowie zaufania określili bliżej niektóre, jak punkt 4. i 8. dając im szersze niż delegacja ostatnia tłumaczenie.

1) Na pozostawienie sejmowi sposobu wyboru do Rady państwa ministerstwo zgadza się w myśl wniosku Rechbauera, a nawet idzie jeszcze dalej, gdyż dr. Rechbauer stawiał ewentualność bezpośrednich wyborów w razie gdyby sejm nie wybrał delegacji, ministerstwo zaś obecne stawia tę ewentualność dopiero wtedy, gdyby sejm powołał uchwałę, niewybrania do Rady państwa, w

ogóle jednak na ten punkt stanowczo jeszcze ministerstwo nie odpowiedziało lub też p. Potocki takie dalsze wyjaśnienia i oświadczenia, których męzowie zaufania nieoglaszając uważają za stosowne.

Drugi punkt rezolucji galicyjskiej zatwierdza się sam przez się. (Punkt ten rezolucji galicyjskiej z 24. września 1868 brzmi: Delegacja sejmiku królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskim będzie brała udział w czynnościach Rady państwa w sprawach wspólnych temuż królestwu zinnemi częściami monarchii, w Radzie państwa reprezentowanemu.)

Co się tyczy trzeciego punktu rezolucji to ustęp a) według którego urządzenie Izby i organów handlowych należy do kompetencji sejmiku został przyznany. Również rząd przychylił się do żądań w punkcie b) zawartych co do przyzwolenia na ustawodawstwo względem zakładów kredytowych, zastrzegając się jednak przeciw uwłaczaniu ogólnym ustawom handlowym.

(Ustęp b) punktu trzeciego rezolucji przydziela ustawodawstwo względem zakładów kredytowych i zabezpieczenia banków i kas oszczędności z wyjątkiem banków emitujących znaki pieniężne do kompetencji sejmiku.)

Co się tyczy żądania, zawartego w ustępie c) punktu III. rezolucji, aby ustawodawstwo o przynależności należało do sejmiku, rząd sejmowi przyznać nie może, natomiast przyzwala na ustęp d), który całe ustawodawstwo o szkolnictwie przyznaje sejmowi.

Na punkt e) rząd o tyle chce przyzwolić, iż ustawodawstwo w przedmiotach prawa karnego i policji karnej, należąc ma do sejmiku tylko w sprawach poszczególnych oznaczonych sejmowemu, przypadających do ustawodawstwa sejmowego.

Co się tyczy punktu f) tego artykułu rezolucji, który przyznaje sejmowi ustawodawstwo w sprawach sądowych i administracyjnych, skłania się rząd na przyznanie sejmowi ustawodawstwa tego o tyle, o ileby urządzenie administracyjne i sądowe z podkompetencji ustawodawstwa państwowego wyłączone być miały. Na punkt g) rezolucji, który dla sejmiku żąda władzy wykonawczej co do zasadniczych ustaw państwowych, o tyle tylko się rząd zgadza, o ile zależy od sejmiku wydawanie rozporządzeń co do ustaw krajowych w y c h. Punktu h) żądającego dla sejmiku prawa rozstrzygania co do stosunku Galicji względem innych krajów monarchii nie przyjęto, natomiast pozostawia rząd sejmowi według brzmienia punktu, i) tego artykułu rezolucji ustawodawstwo gminne, bez wszelkiego ograniczenia ustawami zasadniczymi, a mianowicie art. 4. o powszechnych prawach obywateli.

4. Na punkt IV. rezolucji o tyle zgadza się rząd, iżby sejmowi wyznaczono stałą kwotę roczną z podatków bezpośrednich na podstawie obliczenia kilkoletniego przeciętnego na odpędzenie pewnych przez sejm bliżej określić się mających potrzeb.

5. Punktowi V. rezolucji, który żąda wezienia dóbr kameralnych (krajowych) do funduszu krajowego, jakoteż

6. Punktowi VI. według którego żupy solne galicyjskie bez przyzwolenia sejmiku ani sprzedane, ani zamieniane, ani obciążone być nie mogą, rząd w zasadzie, jednakowoż rozstrzygać będą w tym względzie jeszcze względy finansowe, czyli taki sąd we Lwowie nowo zaprowadzony, czy też jako osobny niezależny senat przy sądzie kasacyjnym w Wiedniu ustanowiony być ma.

8. Punkt VIII. rezolucji żąda w sprawach administracji wewnętrznej, sprawiedliwości, oświaty, bezpieczeństwa publicznego i kultury krajowej odpowiedzialnego rządu.

Żądaniu temu rząd odmawia, natomiast poleca zlanie Wydziału krajowego, wysłanego z sejmiku i temuż odpowiedzialnego z namiestnictwem

W szczegółowy rozbiór tej odpowiedzi wdamy się na innem miejscu, tu tylko nadmienimy, że z tej odpowiedzi wypływa odrębność Galicji w kilku punktach ważnych, a tylko co do krajowego rządu odpowiedzialnego ministerstwo nie chce dać odrębności Galicji. Nie myśl więc nadania wszystkim większym krajom austriackim równej autonomii, lecz istotnie inne względy zewnętrznej polityki są zapewne tego oporu ministerstwa przyczyną.

Nie dziw więc, że osobiście punkt 8. rezolucji i odpowiedzi ministerstwa musiał niemile dotknąć męzów zaufania. Wprawdzie minister prezydent dawał do zrozumienia, iż niejesto jeszcze ostatnie słowo ministerstwa, ale jest to zaprzatrywanie, do dzisiejszego położenia rzeczy zastosowane, gdyż Czesi nie biorą udziału, większość w Radzie państwa będzie niemiecka, a jeszcze niewiadomo, czy w tej większości autonomiści a la Rechbauer będą mieli przewagę. Ale słaba to pociecha. Ministerjum dla utrzymania się na

przyszłość, nie chce ofiarować Galicji takich ustępstw, któreby posłużyć mogły do zawarcia ugody — a nie rozważa, że właśnie nieprzysiędo do skutku ugody i z Galicją odejmuje wszelką rację bytu ministerstwa, będzie dlań wyrokem śmierci.

W takich stosunkach bardzo wątpliwym, aby którykolwiek z tych męzów zaufania, którymby ofiarowano posady ministra lub namiestnika, mógł przyjąć tę ofiarę, dopóki ministerstwo nie zmieni swych intencji co do odrębnego stanowiska Galicji w zakresie odpowiedzialnego rządu krajowego. Jeżeli zaś nie zmieni, to i życie ministerstwa obecnego będzie bardzo krótkie.

Ostatnie wiadomości.

Hr. Gołuchowski i dr. Ziemiałkowski przy naradach męzów zaufania nad najważniejszymi trzema punktami rezolucji 1., 4. i 8. oświadczyli się za ciśniejszym ich tłumaczeniem, mianowicie co do odpowiedzialności rządu krajowego twierdzili, iż tylko w sprawach krajowych do sejmiku należących, rząd powinien być odpowiedzialny sejmowi, a hr. Gołuchowski swoje *„votum separatum”* przedłożył. Na ostatniej zaś, konferencji, obadwaj ci panowie stanowczo wystąpili przeciw ministerstwu co do punktu 8. rezolucji, zapowiadając stnowczą bezwzględna opozycję. I już dziś rozpoczął *„Dziennik Polski”* tę opozycję, występując nie tylko przeciw intencjom ministerstwa w sprawie odrębnego stanowiska Galicji co do odpowiedzialnego rządu krajowego, ale i niejcie w swój sposób nawet to co istotnie ministerstwo ofiaruje Galicji, np. całe ustawodawstwo i egzekutywę co do szkół włączając i uniwersytetu. I tak w tem nicowaniu zagalopował się *„Dziennik Polski”*, iż nie spostrzegł, że właśnie w tych sprawach władza wykonawcza, rząd krajowy, odpowiedzialny na być sejmowi według planu ministerstwa, i robi wnioski swe na podstawie, że władza wykonawcza w sprawach uniwersytetu należeć będzie do centralnego rządu!

Z wielkim hałasem i szumem ci panowie występując przeciw ministerstwu Potockiego, zakroili na to, aby stanąć na czele wszystkich opozycyjnych żywiołów, będąc pewni, że ministerstwo Potockiego nie utrzyma się długo, i przyjdą znowu Niemcy do steru, którzy ich wezmą do pomocy, zawrą z nimi przymierze.

Pozawczoraj z przekąsem *„Dziennik Polski”* napisał, że *N. f. Presse* i *Gazeta Narodowa* oświadczyły się za nieobaleniem Rady państwa. Wę *Gazeta Narodowa* była u niego pozawczoraj jeszcze antiministerjalną. Dzisiaj po przyjeździe panów Gołuchowskiego i Ziemiałkowskiego pisze znowu *„Dziennik Polski”*, że *Gazeta Narodowa* jest ministerjalną, a na potwierdzenie telegrafowaną treść artykułów wiedeńskich, wyrażających się pochlebnie o koncesjach ministerstwa dla Galicji, w nieucieczny sposób podaje *„Dziennik Polski”* jako zdanie *Gazety*. Dopiero bowiem wczoraj dowiedział się *„Dziennik Polski”*, że pp. Gołuchowski i Ziemiałkowski zerwali zupełnie z ministerstwem i że trzeba opozycję *quand même* prowadzić. Jakże bo ten hr. Potocki był nieogłędny, iż ani słowem nie odezwał się przed tymi panami o posadzie namiestnika lub ministra, chociaż wiedział, iż oni z męzów zaufania okazywali się najumiarkowańszymi!

Telegramy „Gaz. Narodowej”.

Wiedeń 31. maja. Z wiarygodnego źródła dowiaduję się, że wszelkie wieści w tutejszych piśmie o zamierzonym mianowaniu hr. Wodzickiego i Grocholskiego ministrem lub namiestnikiem, nie mają żadnej zupełnie podstawy. Pewnem jest, że podana przez wczorajsze dzienniki tutejsze odpowiedź ministerstwa na żądania, sformułowane przez męzów zaufania, jest tylko pierwszą propozycją ministerstwa. Przy końcu tego tygodnia odbędzie się narada ministrów nad repliką męzów zaufania co do kroków, jakie już obecnie rząd uczynił ma w drodze administracyjnej, a na początku przyszłego tygodnia druga rada ministrów nad drugą częścią, w ustawodawczej drodze mającą się załatwić. Replikę, daną ministrowi prezydentowi na ostatniej konferencji z męzami zaufania, spisał już na wezwanie ministra jeden z bawiących tu jeszcze męzów zaufania.

Dzisiaj już odbyły się przedwyborcze zgromadzenia. Poranny *„Tagblatt”* wzywa wyborców, aby przy naradach wyborczych dawali *votum* nieufności Potockiemu, za niesankcjonowanie ustawy, przypuszczającej do urny opłacających dziesięć reńskich podatku. Wieczorny *„Tagblatt”* pisze, że mianowanie Kubecka namiestnikiem w Styryi, źle przyjęto. Potocki oddał tem przyszłą fałszywym liberałom. Wieczorny *„Wanderer”* twierdzi przeciwnie. *„Stara Presse”* wieczorna pisze, że Pratobera oświadczył, iż mandatu poselskiego nie przyjmie. Tenże dziennik pisze o wielkiej ruchliwości wyborczej klerikalnych.

Praga d. 1. czerwca. Czeskie dzienniki sztydzą z ustępstw, które ministerstwo ofiaruje Polakom. Wielka część morawskiej szlachty odstąpiła deklarantów.

Lwów, z listy handlowej dnia 1. czerwca	placę żądaj. zr. wal. a.	placę żądaj. zr. wal. a.	placę żądaj. zr. wal. a.	placę żądaj. zr. wal. a.	placę żądaj. zr. wal. a.
I. Akcje za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludwika	235 75	236 75	Pożyczka lot z r. 1854	91 00	91 50
Lwów-Czern.-Jassy	205 00	206 00	" " " " " 1860	96 40	96 60
Banku hyp. g. wpl. 40%	100 00	102 00	" " " " " 1864	117 75	118 00
Krajow. z wpl. 40%	00 00	72 00	Pożyczka podat. z r. 1864	97 75	98 00
II. Listy zast. za 100 złr.					
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83 80	84 25	Listy zastawne domen.	129 00	130 00
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 75	76 25	Oblig. indemniz. galic.	74 50	75 00
Banku hypot. galic. 6%	90 25	90 60	" " " " " bukow.	73 25	73 75
Galic. zakł. kred. wos.	90 50	91 50	Akcie bankowe.		
Anglo-aust.					
Centralny b.					
Kredytowy zakład					
Franko-aust.					
Galic. dla han. i przem.					
Generalbank					
Hipoteczny gal.					
Krajowy bank gal.					
Narodowy bank aust.					
Vereinsbank					
Akcie przemysłowe.					
Budow. Tow. austr.					
Borysl. Petrol. Comp.					
Forstpr. Hand. Gesell.					
Akcie kolejowe					
Alföldsk.					
Karola Ludwika					
Północna Fe. dynanda					
Francz Josef					
Lwowsko-Czern.-Jassy					
Rudolfa					
Siedmiogrodzkiej					
Południowej kolei					
Państwowej kolei					
(10% podat. pret. srebr.)					
Czeska zachodnia					
Elzbiety nowa					
(10% podat., proct. w. a.)					
Elzbiety dawne					
Ferdynanda półn. m. k.					
" " w. a.					
Papiery loteryjne.					
Losy Zakładu kredyt.					
Rudolfa					
Stanisławowskie					
Keglevich					
hr. Palfy					
ks. Salm.					
hr. St. Genois					
ks. Windischgrätz					
hr. Waldstein					
ks. Klary					
Dewizy (3 miesięczne.)					
Hamburg 100 mark. b.					
Paryż 100 frank.					
London 100 funt. szter.					
Frankf. 100 zł. ot. wpn.					

